

Kazimierz Askanas

Adwokat Kazimierz Mayzner - znana postać na Mazowszu

Palestra 30/7(343), 53-59

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nym — poszkodowany uzyskał korzystny dla siebie wyrok zasądający, nieletni zaś naprawił szkodę, traktując to jako realizację orzeczonego środka wychowawczego. Jeżeli w takim wypadku poszkodowany wszcząłby egzekucję na podstawie prawomocnego wyroku zasądającego, to małoletniemu dłużnikowi (a raczej jego przedstawicielom ustawowym) przysługuje obrona w postaci powództwa opozycyjnego.¹⁷ Zgodnie z treścią art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c. można w drodze procesu cywilnego pozbawić tytuł wykonawczy wykonalności w całości lub części, jeżeli po jego powstaniu nastąpiło zdarzenie, wskutek którego zobowiązanie wygasło. Jak to już wcześniej podniesiono, wykonanie obowiązku wynikającego z orzeczenia sądu rodzinnego prowadzi do wygaśnięcia zobowiązania. Należy przy tym zaznaczyć że z wytoczeniem powództwa opozycyjnego nie trzeba czekać aż do wszczęcia egzekucji, może ono być wytoczone w celu jej zapobieżenia.¹⁸ Natomiast żądanie ograniczenia wykonalności¹⁹ tytułu wykonawczego z tej przyczyny, że nie upłynął jeszcze termin do wykonania środka wychowawczego oznaczony w orzeczeniu zapadłym w sprawie nieletniego, musi być ocenione jako bezpodstawne. Sąd rodzinny bowiem, o czym już wcześniej była mowa, nie może wbrew woli pokrzywdzonego wkraczać w sferę jego uprawnień.

3. Odpowiedzialność odszkodowawcza — to zagadnienie samo w sobie skomplikowane, a także, co jest tego faktu pochodną, interesujące. Problematyce tej w literaturze cywilistycznej poświęcono liczne opracowania, doczekała się ona również bogatego orzecznictwa sądowego. Dorobek ten w razie przyjęcia cywilistycznej koncepcji odpowiedzialności nieletnich może być wykorzystany przy ocenie środka wychowawczego w postaci zobowiązania nieletniego do naprawienia szkody.

W niniejszym opracowaniu poruszono więc tylko te kwestie, jakie mogą się wyłonić w związku z funkcjonowaniem tego tradycyjnie cywilnoprawnego środka w nowych warunkach przy zachowaniu jego dotychczasowej, pierwotnej roli. W związku z tym zwrócono zwłaszcza uwagę na te zagadnienia, które powstają na styku postępowania w sprawach nieletnich i procesu odszkodowawczego.

¹⁷ Nie można w tym wypadku korzystać ze skargi na czynności komornika, gdyż środek ten nie stanowi obrony przed naruszeniem prawa materialnego. Zob. Z. Swieboda: Sąd jako organ egzekucyjny, Warszawa 1980, s. 18.

¹⁸ W. Siedlecki (w.): Kodeks postępowania cywilnego — Komentarz cz. 2, Warszawa 1976, s. 1180.

¹⁹ W. Siedlecki wyjaśnia (tamże, s. 1179), że użyte w art. 840 k.p.c. słowo „ograniczenie” należy odnieść do wykonalności, a nie do tytułu wykonawczego.

SYLWETKI WYBITNYCH ADWOKATÓW

KAZIMIERZ ASKANAS

ADWOKAT KAZIMIERZ MAYZNER — ZNANA POSTAĆ NA MAZOWSZU

Adw. Kazimierz Mayzner był jednym z wybitniejszych adwokatów i jedną z najbarwniejszych, powszechnie znanych postaci na terenie całego Mazowsza.

Urodził się 6 lipca 1883 r. w Warszawie jako syn Izydora i Anny wywodzącej się z zamożnej mieszczańskiej rodziny płockiej Woldenbergów.*

* Nie Poldenberg, jak podaje to wydawnictwo „Czy wiesz, kto to jest?”, Warszawa 1938.

Po ukończeniu w 1903 r. V gimnazjum rządowego w Warszawie, Kazimierz — po krótkich studiach na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, a następnie w Paryżu, gdzie prócz architektury studiował malarstwo — porzucił ten kierunek swych pierwotnych zainteresowań i przeniósł się na studia prawnicze do Petersburga, a potem do Dorpatu. W czasie swych wakacyjnych i świątecznych pobytów w kraju działał jako współorganizator strajku szkolnego w roku 1905, pracował w PPS i organizował kółka samokształceniowe. Za tę działalność niepodległościową, określoną jako rewolucyjną, był aresztowany dwukrotnie: w roku 1905 w Warszawie i w roku 1909 w Dorpacie. W roku 1911 zakończył studia prawnicze, uzyskując dyplom „kandydata na stanowisko sędziowskie”, po czym powrócił do Warszawy, gdzie w latach 1911—1917 pracował początkowo jako pomocnik adwokata przysięgłego Karola Dunina, a potem jako radca Rady Głównej Opiekuńczej.

Poza głębokimi zainteresowaniami humanistycznymi i artystycznymi Kazimierz Mayzner przejawiał też od najmłodszych lat pasję do pracy społecznej i politycznej. Już w gimnazjum należał do kółka niepodległościowego, a w czasach akademickich był prezesem Związku Młodzieży Niepodległościowej w Petersburgu. Po ukończeniu studiów powrócił do pracy w PPS w Warszawie jako czynny działacz, na długo związany z tą partią.

W roku 1917 Mayzner objął stanowisko podprokuratora przy Sądzie Okręgowym w Płocku, a następnie pełnił obowiązki prokuratora tegoż Sądu. Od początku tej kariery zasłynął jako bardzo energiczny prokurator, a przede wszystkim jako wybitny krasomówca, na którego przemówienia ściągali liczni słuchacze. Jego pełne swady, niezwykle interesujące mowy prokuratorowskie stawały się nieraz w mieście sensacją dnia.

Śpośród prowadzonych przez niego dochodzeń warto przytoczyć sprawę szpiega niemieckiego, płoczanina, który nie tylko udzielał informacji o ruchach wojsk rosyjskich, ale także zawiadamiał Niemców o podejmowanej przez Polaków działalności przeciwko niemieckim władzom okupacyjnym. Ujawnienie działalności szpiega spowodowało gwałtowną reakcję społeczną, wskazującą na możliwość samosądu. Zastosowany przez prokuratora Mayznera areszt prewencyjny wobec podejrzanego prokurator apelacyjny polecił niezwłocznie uchylić, gdyż działalność szpiega prowadzona była przed dniem 11 listopada 1918 r., a więc w czasie, gdy Polska jako państwo nie istniała, wobec czego nie można tej działalności oceniać jako skierowanej przeciwko państwu polskiemu. Mayzner odmówił uchylenia nakazu aresztowania oświadczając, że nie może dopuścić do aktu zbiorowego samosądu, jakim groził tłum grupujący się przed prowadzonym przez podejrzanego składem piwa, a następnie przed więzieniem i żądający wydania szpiega. Przede wszystkim jednak uzasadnił Mayzner swoje merytoryczne stanowisko tym, że Polska utraciła swój byt niepodległościowy na skutek międzynarodowego bezprawia, nigdy nie uznanego przez naród, wobec czego państwo polskie nigdy nie przestało istnieć, gdyż przestępstwo międzynarodowe nie może być źródłem prawa. Takie wytyczne przyjęła też następnie znana uchwała Sądu Najwyższego.

Działalność Kazimierza Mayznera w prokuraturze przerwała wojna w 1920 roku. Zgłaszając się do wojska jako ochotnik, przesłużył w nim niecałe dwa lata jako porucznik audytor korpusu sądowego (w listopadzie 1920 r. został mianowany prokuratorem wojskowym w Warszawie). Po zakończeniu działań wojennych zwolnił się z wojska i w roku 1921 uzyskał wpis na listę adwokatów Rady Adwokackiej w Warszawie z siedzibą w Płocku. Dzięki swemu nieprzeciętnemu talentowi oratorskiemu zdobył w sprawach karnych niekwestionowaną pierwszą pozycję na dużym obszarze kraju, przekraczającym daleko granice płockiego okręgu sądowe-

go. Na wielkich procesach, w których bronił, trudno było znaleźć wolne miejsce na obszernej przeciw sali płockiego Sądu Okręgowego.

Dobra znajomość prawa karnego i wielki talent krasomówczy, wywołujące zawsze zaciekawienie sądu i publiczności, oraz głęboko zwykle podbudowane psychologicznie i socjologicznie ujęcie sprawy, budziły ogromne uznanie dla jego sposobu prowadzenia obrony, a zwłaszcza dla bojowych przemówień, jednając mu liczną i oddaną klientelę. Przyczyniły się do tego w dużym stopniu specyficzne cechy jego intelektu i sposobu bycia: swobodne, a zawsze pełne uprzejmości zachowanie się względem sądu i przeciwnika, niezwykle celne, natychmiastowe riposty, piękny, sugestywny język przemówień, a zwłaszcza stojący na granicy dopuszczalności na sali sądowej dowcip i przekraczające nieraz tę granicę złośliwości względem prokuratora i powoda cywilnego (sam jako pełnomocnik powoda cywilnego nie występował; „oskarżycielem już byłem — mawiał — teraz jestem obrońcą”).

Bardzo agresywny sposób jego obron stwarzał jednak swoistą atmosferę, w której przeciwnicy byli często jego przewagą zdeprimowani, a świadkowie ulegali wyraźnie odczuwanemu naciskowi, obawiając się ośmieszenia. Z błyskawicznych reakcji mecenasa Mayznera w toku prowadzonego procesu przytaczano trzywyrazowe pytanie, które obroniło oskarżonego przed złośliwością przewodniczącego kompletu sądzącego. Burmistrz, oskarżony o sprzedaż stanowiącego własność miasta lasu za zbyt niską cenę, był w młodszych latach działaczem PPS, który po ucieczce przed władzami carskimi miał się najróżniejszych prac i zawodów. Na pytanie Sądu, jak mógł sprzedać wielki las bez biegłego, oskarżony odpowiedział, że był dłuższy czas brakarzem i zna się na wartości drzewa i lasów. „Był brakarzem” — powiedział ironicznie przewodniczący Sądu — a gazeciarzem był? „Byłem” — odpowiedział oskarżony, „A czyścibutem był?” „Byłem”. I tu wtrącił się Mayzner: „A sędzią był?”. „Byłem przez dwa lata” — odpowiedział oskarżony.

Apelacje i kasacje mecenasa Mayznera, dyktowane wprost na maszynę, redagowane jędrnym, oszczędnym językiem, odznaczały się celnie zsyntetyzowaną argumentacją. Te błyskotliwe osiągnięcia w karierze adwokackiej szczególnie jaskrawo kontrastowały z cieniami jego pracy, do których należały nie zawsze — z powodu chronicznego braku czasu — wystarczająco dokładna znajomość akt i nadmierna wiara w skuteczność przemówień. Mimo to jednak fragmenty jego mów, a zwłaszcza riposty i dowcipy (nie tylko zresztą z sali sądowej), powtarzane były przez całe lata.

Mayzner był karnikiem i spraw cywilnych, nie bardzo znając się na cywilistyce, na ogół nie przyjmował (z wyjątkiem spraw o alimenty, które najczęściej prowadził bezpłatnie). Gdy pewien klient, mimo tłumaczeń Mecenas, upierał się przy powierzaniu mu sprawy cywilnej, Mayzner przyjął wreszcie jego sprawę, lecz za tak wysokie honorarium, że koledzy dopytywali się go, czy wiadomość ta jest prawdziwa. „Tak” — odpowiedział Mecenas — i to jest zresztą bardzo niskie honorarium, bo nie znając prawa cywilnego, będę się musiał uczyć przepisów prawnych do tej sprawy co najmniej trzy dni”.

Adwokatura była pasją życia Kazimierza Mayznera, ale nie jedyną; wyżywał się w różnych dziedzinach działalności politycznej, przerzucając się (po r. 1928) z PPS do Narodowej Partii Robotniczej (NPR-lewica), a następnie do Chrześcijańskiej Demokracji (tzw. Chadecja), zresztą na bardzo krótkie tylko okresy.

Spółcznikowskie zamiłowania Kazimierza Mayznera, który jako działacz PPS angażował się mocno w sprawy społeczne i polityczne, zajmując niepopularne wśród dużej części inteligencji płockiej stanowisko lewicowe, spowodowały, że jeszcze w roku 1918 Mayzner wszedł z ramienia PPS do Rady Miejskiej w Płoc-

ku. Jego duże zaangażowanie w pracy społecznej i politycznej oraz osobisty autorytet spowodowały wybranie go w dwu kadencjach na prezesa Rady. Przemówienia na posiedzeniach Rady Miejskiej, bardzo rzeczowe, a przy tym pełne zapału, napastliwe wobec przedstawicieli Narodowej Demokracji, spowodowały, że zaczął być systematycznie zwalczany przez to stronnictwo.

Gdy w roku 1928 powstał Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (BBWR), Mayzner, zwolennik marszałka Piłsudskiego, początkowo ustosunkował się dość pozytywnie do tego ugrupowania, choć nigdy nie był jego członkiem. Wkrótce jednak ocenił działalność tego bloku jako skierowaną ku faszyzacji kraju i stał się jego zdecydowanym przeciwnikiem.

Działalność polityczna nie stanowiła jednak nigdy głównej domeny zainteresowań Mecenasa. W roku 1916 wydał naukową pracę prawniczą pt. „Odszkodowania kolejowe”. Pisywał liczne artykuły publicystyczne, często dotyczące kultury i nauki, do prasy, a tę dziedzinę działalności zaczął uprawiać już w gimnazjum, zamieszczając swe artykuły w piśmie szkolnym „Głos” oraz w „Prawdzie” (Świętochowskiego), a po przyjeździe do Płocka — w pismach centralnych, jak „Gazeta Polska”, „Scena Polska”, w szczególności także w prasie płockiej. W Płocku był redaktorem pism: „Przegląd Płocki” i „Głos Płocki”. Poza tymi pismami zamieszczał swe prace publicystyczne w „Życiu Mazowsza” i „Dzienniku Płockim” (czasem pod różnymi pseudonimami).

Po roku 1945 mec. Mayzner kontynuował swą działalność publicystyczną, zamieszczając artykuły w „Robotniku Płockim” i „Jedności Mazowieckiej”. Z jego inicjatywy i przy bardzo zaangażowanej współpracy powstał w okresie międzywojennym regionalny miesięcznik „Życie Mazowsza”, stanowiący dziś cenną kronikę kulturalną minionych lat. Pismo to — obok również mającego na celu działalność regionalną Towarzystwa Popierania Turystyki w Płocku, którego współorganizatorem i jednym z najczynniejszych członków zarządu był Kazimierz Mayzner — odgrywało w Płocku istotną rolę kulturalną.

Z niezwykle ważną w mieście placówką naukową i kulturalną, mianowicie z Towarzystwem Naukowym Płockim, Mayzner nie pozostawał w najlepszych stosunkach uważając, że jest ona endecka i zacofana. Mimo to jednak przekazał on temu Towarzystwu ze swej biblioteki około 300 książek naukowych w języku francuskim.

Kazimierz Mayzner przejawiał duży talent jako autor tekstów piosenkarskich i wierszy satyrycznych, a w skromnym ilościowo zakresie jako autor poezji lirycznej (np. czytane na zebraniach KAP-u wiersze: „Katarzyniarz”, „Śpij miasteczko”) i inne. Próbował też swych sił jako plastyk, zwłaszcza w wykonywaniu pełnych ekspresji karykatur (np. karykatura znanego w Płocku malarza i karykaturzysty Witolda Kuczewskiego oraz obrońcy sądowego Ludomira Kosztownego pod tytułem „Poczucie godności” i inne).

Wszystko to razem: działalność adwokacka, polityczna, publicystyczna i artystyczna nie wystarczała człowiekowi tak wszechstronnie utalentowanemu, niezwykle odczytanemu, pełnemu intelektualnego dynamizmu i twórczej inwencji.

Bogaty w tradycje kulturalne Płock, mający liczącą się grupę artystów, pozbawiony był jakiegokolwiek organizacji życia artystycznego w mieście. W końcu 1928 r. mecenas Mayzner wysunął koncepcję zorganizowania stałej działalności w kierunku krzewienia sztuki i stworzenia w tym celu w Płocku ośrodka kultury artystycznej. Zamiany te, omawiane wielokrotnie w grupie zaprzyjaźnionych artystów, którzy gorąco popierali te plany, doprowadziły do stworzenia w Płocku Klubu Artystycznego. Klub ten, związany w roku 1929, nosił początkowo nazwę Klubu Artystów Płockich, a po wstępnej fazie działalności otrzymał w roku 1931

nazwę Klub Artystyczny Płocczan i był powszechnie znany w Płocku jako KAP.

Mecenas Mayzner był nie tylko inicjatorem, organizatorem i prezesem, lecz wprost duszą tej instytucji. Dzięki zabiegom prezesa Klub uzyskał piękną, nowoczesnie umeblowaną (wg projektu Kazimierza Mayznera) kawiarnię-restaurację z dużym ogrodem kawiarnianym, z danciem (przy dawnym teatrze miejskim). Mieszczące się w gmachu teatru sale wystawowe, jednocześnie miejsce imprez klubowych, spektakli i mniejszych audycji koncertowych, stanowiły — obok wielkiej sali teatralnej użytkowanej przez Klub prawie co miesiąc — doskonałe zaplecze, pozwalające realizować jedno z ważnych założeń Klubu: dojść do najszerszych mas odbiorców produkcji artystycznej. Współpracując ściśle z małą, lecz cieszącą się w mieście dużym autorytetem grupą miejscowej inteligencji, tj. członków założycieli Klubu, prezes spowodował eksplozję zebranych dyskusyjnych artystów, odczytów, wystaw, koncertów i innych imprez, która wkrótce przerodziła się w nową artystyczną atmosferę w mieście. Kazimierz Mayzner włożył bardzo dużo starań w zorganizowanie opieki nad malarzami i muzykami, uzyskując dla nich odpowiednie mieszkania, ułatwiając sprzedaż obrazów, zwłaszcza grafik, pomagając w zamówieniach na koncerty. Jednocześnie prezes Mayzner rozpoczął realizowaną szeroko działalność mającą na celu doskonalenie plastyków i muzyków przez organizowane systematycznie wystawy, fachowe odczyty, prelekcje z historii sztuki, dyskusje i cieszący się dużym powodzeniem zawodowców i amatorów kursy aktorskie. Dzięki doskonale prowadzonej propagandzie sale wystawowe i koncertowe były wciąż przepelnione, a wszystkie prelekcje i imprezy KAP-u miały ciągle ogromne powodzenie.

Poczynania Kazimierza Mayznera nadały niezwykle wysoką pozycję KAP-owi, który stał się w mieście autorytetem, wręcz narzucającym swe stanowisko nie tylko związanym z klubem kręgom artystów, lecz — co przerosło nawet wszelkie przewidywania — władzom i urzędowi. Jednocześnie prowadzona przez Mecenasą działalność KAP-u stworzyła w mieście nie znaną dotychczas atmosferę kulturalną i artystyczną, sprzyjającą zarówno niezwykle ożywieniu życia kulturalnego, jak i w szczególności pracy twórczej. Stworzenie Klubu Artystycznego Płocczan i działalność w tym zakresie Kazimierza Mayznera, który był twórcą i głównym działaczem tej instytucji, należy uznać za unicum w skali krajowej.

Ogromnym sukcesem Mecenasą były opublikowane następnie w wydaniu książkowym trzy „Szopki płockie” jego autorstwa. Te niezwykle udane satyry na przedstawicieli władz i inteligencji płockiej i ideologię BBWR stanowiły najcelniejsze przykłady jego utworów satyrycznych. Obszerny teatr płocki nie był w stanie pomieścić wszystkich miłośników szopek, a tysiąc biletów, mimo podwójnej ceny w stosunku do zwykłych biletów teatralnych, bywało na każdą z trzech szopek rozchwytywane niezwłocznie po otwarciu kasy. O poziomie tekstów do szopek płockich autorstwa Mayznera (autorem kukielek był płk Witold Kuczewski) świadczy odznaczenie Mecenasą bardzo rzadko podówczas przyznawanym wawrzynem Polskiej Akademii Literatury. Za swą działalność kulturalną Kazimierz Mayzner został też odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. O sile wymowy szopek świadczy fakt, że gdy po kpinach na temat BBWR starosta i wicestarosta z żoną opuścili salę, Mayzner w następnej szopce zaatakował starostę i wicestarostę tak ciętymi tekstami piosenki, że przybyli na szopkę płocką wojewoda warszawski, zaśmiewając się wraz z całą salą ze złośliwej satyry godzącej w starostę i jego zastępcę, uznał za konieczne przeniesienie ich z Płocka na inny teren.

Z inicjatywy Kazimierza Mayznera Klub Artystyczny przejął zarząd Teatru Płockiego, który pod auspicjami Klubu i przy osobistym współdziałaniu Mecenasą zatętnił nowym życiem. Poważnym, osobistym sukcesem Kazimierza Mayznera

było wystawienie przez dyrekcję teatru jego sztuki „Dziewczyna z winiarni”, która cieszyła się dużym powodzeniem w Płocku. Zainteresowania muzyczne Mecenas skłoniły go do rozszerzenia pracy sekcji muzycznej Klubu przez przejęcie części działalności Płockiego Towarzystwa Muzycznego. Ogromnym wysiłkiem pracy w Klubie, którego działalność coraz wyraźniej utrudniała prowadzenie wciąż bardzo poważnej i szerokiej praktyki Mecenas, zdołał on wprowadzić Klub na drogę szerokiej popularyzacji kultury. Jednocześnie rozszerzył działalność Klubu na opiekę nad rzemiosłem artystycznym, a wreszcie — nad estetyką miasta.

Wyniki pracy Klubu budziły na wszystkich wycinkach działalności coraz większe uznanie w mieście. Tę bezprecedensową działalność KAP-u przerwał, podobnie jak i wszelkich innych instytucji kulturalnych, wybuch II wojny światowej.

Kazimierz Mayzner, oficer korpusu sądowego, opuścił Płock, zgłaszając się jako ochotnik do 4 pułku strzelców konnych. Po zakończeniu działań wojennych został osadzony przez hitlerowców w obozie w Murnau. Długie lata obozowej udręki, które mocno i trwale odbiły się na jego zdrowiu, wypełnione zostały przez tego zawsze bardzo czynnego i życzliwego ludziom człowieka pracą dla jeńców obozu, dla których organizował występy teatralne i był jego stałym reżyserem, troszcząc się o poziom artystyczny wystawianych sztuk. Prowadził ponadto cieszące się dużym powodzeniem wykłady z dziedziny historii sztuki. Znając grekę i łacinę, a z języków współczesnych władając biegle francuskim i rosyjskim, uzupełniał swe wykształcenie lingwistyczne przez naukę niemieckiego i angielskiego, przy czym ten ostatni język opanował w takim stopniu, że rozpoczął (zachowane częściowo) przekłady na język polski średniowiecznej poezji angielskiej (w szczególności Johna Lydgate 1394—1437).

Niezwłocznie po zwolnieniu z obozu w Murnau Mayzner przybył do Płocka w końcu sierpnia 1945 roku, zastając żonę i córkę w trudnej sytuacji materialnej. W tych warunkach, bez żadnego zaplecza finansowego prócz mieszkania we własnej willi, powrócił do wykonywania zawodu. Jeden z nielicznych jeszcze w tym czasie adwokatów w mieście pożyczył mu niewielką sumę i maszynę do pisania, ofiarował niedostępny wówczas papier i kalkę. Wkrótce okazało się, że mimo odpływu z miasta dużej liczby dawnych płoczan i napływu nowych mieszkańców, którzy nazwiska mecenas nie znali, praktyka adwokacka zaczęła się szybko rozwijać. W niczym nie zmieniony, agresywny i pełen sarkazmu styl obrony budził nadal podziw kolegów, klientów i publiczności sądowej, ale zupełnie zmieniona sytuacja, szczególnie trudna w pierwszym okresie błędów i wypaczeń, której Mecenas nie respektował w wystarczającej mierze, wywołała reakcje narażające go na poważne niejednokrotnie przykrości. Po krótkiej przynależności do Narodowo-Robotniczej Partii Lewica, Kazimierz Mayzner powrócił do PPS i podjął działalność w tej partii we współpracy z późniejszym posłem Wincentym Kępczyńskim. Legitymację partyjną otrzymaną 11 listopada 1945 roku zwrócił jednak po pewnym czasie oświadczając, że „zapisuje się do grupy bezpartyjnych”.

W praktyce adwokackiej tego trudnego okresu odznaczał się w swych obronach zdecydowaną odwagą. Jedną mu ona podziw słuchaczy i uznanie ze strony adwokatów, którzy rozumieli, że strach paraliżuje nie tylko możliwości obrony w procesie, lecz zagraża również istnieniu samej adwokatury.

Żyjąc jeszcze wspomnieniami o Klubie Artystycznym, Kazimierz Mayzner podjął wraz z garstką aktywnej inteligencji miasta próbę założenia Towarzystwa Przyjaciół Płocka, w którym pragnął realizować działalność kulturalną, poświęconą przede wszystkim podnoszeniu kultury robotników. Jednakże już na pierwszym poorganizacyjnym zebraniu Towarzystwa zostały wysunięte różne żądania

i zastrzeżenia, które w rezultacie spowodowały, że zebranie to, pierwsze w zasadzie, stało się też zarazem ostatnim. Mec. Mayzner wygłaszał jeszcze potem liczne przemówienia, jak np. na zebraniu Prawników Demokratów oraz na zorganizowanym przez Ludowy Instytut Muzyczny w Płocku Zjeździe Chórów Mazowieckich. Prowadził także korespondencję z różnymi pisarzami, między innymi z Jarosławem Iwaszkiewiczem, który o artykule Mayznera („O Kotach, Wykach i Ważykach”), odrzuconym z przyczyn politycznych, wyraził się w swym liście z dużą atencją. Mayzner był też autorem nie odszukanej dotychczas pracy o Duraczu.

Rozwijająca się po obozowych przejściach choroba Bürgera wyraźnie utrudniała Mecenasowi, trującemu się bez umiaru najmocniejszymi papierosami, wykonywanie praktyki adwokackiej. Wkrótce zaszła konieczność amputowania nogi aż do połowy uda. Pacjent jednak nie załamał się. Znosił z humorem dolegliwości pooperacyjne i trudności związane z poruszaniem się. Wybrany już po amputacji nogi do Zarządu Oddziału Związku Prawników Polskich wraz z sędzią pozbawionym dłoni i jednym z kolegów mających opinię bardzo słabego prawnika, Mayzner powiedział: „Komplet właściwie dobry: nie ma ręki, nogi i głowy, ale będzie na czym siedzieć”.

Niemожność zrezygnowania z bezustannego palenia papierosów przyspieszyła rozwój choroby, która spowodowała 28 marca 1951 roku zgon Mecenasa.

Adwokat Mayzner pozostawił żonę Eugenię, zmarłą wkrótce po zgonie męża, córkę Joannę, wieloletniego prokuratora okręgowego w Płocku, oraz syna Andrzeja, zamieszkałego od 1939 roku w Londynie.

Pogrzeb Mecenasa, pochowanego na cmentarzu rzymskokatolickim w Płocku, należał do najtłumniejszych w mieście, a delegowany przez Warszawską Radę Adwok. kolega płocki żegnał w imieniu adwokatury jedną z najbarwniejszych postaci Mazowsza, wspaniałego adwokata i niezwykle zasłużonego dla Płocka wielkiej skali działacza kultury. Na wiele lat utrzymały się w mieście wspomnienia o obronach w dużych i ważnych procesach prowadzonych przez Mecenasa, jego często aforystycznie ujęte powiedzenia o prawie, sędzie i sztuce, cięte riposty, złośliwe, pełne humoru dowcipy.

Dzieje Klubu Artystycznego Płocczan, największe dzieło życia Człowieka, który zaszczytny tytuł Mecenasa nosił nie tylko z racji swego zawodu, lecz także dlatego, że był prawdziwym mecenasem sztuki — znajdują się w opracowaniu.

Niedawno pewien z aplikantów sądowych zapytał: „Jak się nazywał ten sławny adwokat, znakomity mówca i założyciel jakiegoś towarzystwa artystycznego?”. Słowo bez transmisji międzypokoleniowej staje się symbolem nie wypełnionym treścią, przypomina zasuszone kwiaty, które zachowały kształt, lecz nie przekazują prawdy o żywej roślinie. Słowo o adwokacie Kazimierzu Mayznerze powinno ostać się dla przyszłości.

NOTATKI

1.

Z OTWARTEGO ZEBRANIA POP PZPR PRZY OKRĘGOWEJ IZBIE ADWOKACKIEJ W WARSZAWIE

W dniu 29 kwietnia 1986 r. w siedzibie ORA w Warszawie odbyło się otwarte zebranie partyjne, na które przybyli zaproszeni goście, członkowie POP oraz grono bezpartyjnych członków Okręgowej Izby Adwokackiej w Warszawie.